Nr. 70. **Kraków, sobota 11 marca 1905.** **Rocznik XIV.**

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Redakcyi: **Nr. 396.**
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką **2 kor.**, bez odsyłki **1 kor. 60 h.**
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Pr. III. 27/5/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczone w Nrze 66 czasopisma „Naprzód“ z dnia 7 marca 1905 na stronie 3, łam 4 we wykazie składek napisy 1) „na poparcie akcyi rewolucyjnej w zaborze rosyjskim“, 2) „na bombę dla cara“ — zawierają znamiona zbrodni z § 66 uk., że zakazuje się rozszerzania tych napisów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem przez napisy te i wykaz pod nimi umieszczonych składek autor stara się zachęcić do zamachu na życie zwierzchnika rosyjskiego państwa i wspieranie akcyi rewolucyjnej w zaborze rosyjskim, mającej na celu gwałtowną zmianę formy rządu § 58 lit. a) b) uk.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 8 marca 1905. Pogorzelski.

Pogrom rosyjski.

Hiobowe dla caratu wieści nadchodzą z placu boju w Mandżuryi. Japończycy pod wodzą generała Nogi, zdobywcy Portu Artura, zachodnim łukiem oskrzydlili armię rosyjską, nie tracąc ścisłego połączenia z generałem Oku (wodzem lewego centrum). Generał Kaulbars, spadkobierca Grippenberga, nie zdołał przerwać tego kontaktu, ani odeprzeć naporu Japończyków, którzy od zachodu parli na Mukden, zakreślając łuk na północ od tego miasta i przecinając kolej, wiodącą z Mukdenu do Tielinu — upatrzonego przez Moskali dalszego schroniska... Z chwilą, gdy się to stało, a mamy na to świadectwo Biuro Reutera, utracili Rosyanie ważną linię odwrotu; do dyspozycyi pozostały im tylko drogi kołowe oraz kolejka z Fuszun (leżącego na północny wschód od Mukdenu). Mniej szybko, gdyż wśród uciążliwego górskiego terenu posuwała się wschodnia armia japońska, gdzie Kuroki wspiera skrajne prawe skrzydło japońskie — pod Kawimurą. Naczelnym dowódcą po stronie rosyjskiej jest tu Liniewicz.

Walka, nim zarysowała się przewaga Japończyków na tem skrzydle, toczyła się z taką zaciętością, że, jak podawały depesze, kolumny japońskie zdobywały chyba rekord nieustraszonej wytrwałości, po 13 razy w jednym dniu idąc do szturmu... Wczorajsze depesze doniosły, że i tu, jakoteż i w centrum, którem dowodzi Bilderling, cofają się Moskale za rzekę Hun, przyczem, jak podaje „Temps“, tylna straż Liniewicza miała zostać odciętą.

Zatem — już do stwierdzenia generalna klęska Moskali: o dalszych jej rozmiarach zawyrokuje, czy pierścień japoński tak się zacieśni, iż dalszy odwrót zostanie Moskalom zamknięty, czy też uda się im mimo, iż ta katastrofa zda się wisieć nad nimi, umknąć na Tielin. Wreszcie ewentualność trzecia: armia rosyjska, odparta od kolei — na wschód, pozbawiona wszelkiego dowozu — kapituluje...

Jakiekolwiek będą rozmiary pogromu Moskali, już dzisiejsza sytuacya jest nowym ciosem dla caratu — ciosem, który niewątpliwie odezwie się gwałtownem echem w rozdrażnionem społeczeństwie rosyjskiem. Jest też nowym dowodem, że Rosya marzyć nawet nie może już nietylko o zmianie szans wojennych, lecz nawet o jakiejś, choćby jednorazowej rehabilitacyi swego oręża. Teraz bowiem, jak zgodnie konstatują obcy korespondenci, a co milczeniem potwierdzają źródła rosyjskie, Kuropatkin posiadł był znaczną przewagę liczebną — w dodatku popartą bardzo silnemi pozycyami, zwłaszcza przy obronie przełęczy górskich.

Jakiż podszept kazał caratowi kontynuować walkę beznadziejną, w której kompromitacya po kompromitacyi go spotykała, a nowe klęski coraz uciążliwsze warunki pokoju stwarzają: uczucie bankruta, który, nie mając żadnych pozytywnych danych do wiary, iż się przy swej zaszarganej fortunie utrzyma, wmawia w siebie rozpaczliwie, po maniacku, iż może się mu los odwróci i brnie dalej fałszywą drogą, zamiast ratować, co jeszcze ocalić można. Zwleka carat z pokojem, zwleka z konstytucyą — choć każda zwłoka — droższym okup czyni.

Wersye pokojowe znalazły wprawdzie nową karm w tem, że eskadra Rożdiestwienskiego odpłynęła z pod Madagaskaru wstecz ku Dżibutti, a równocześnie z tem odpłynięciem, które mogłoby być uważane za manewr, celem połączenia się z drugą eskadrą bałtycką, dochodzi wiadomość, iż rząd rosyjski zerwał umowę o kupno parowców w Hamburgu, które miały jego okręty wojenne zaopatrywać w węgiel...

Być może, że carat chce wreszcie położyć kres swym szaleństwom na Wschodzie...

Czeka nań jeszcze — rozprawa w domu.

Mityng w Londynie
o ruchu rewolucyjnym w Polsce.

Londyn, 5 marca.

Wczoraj wieczorem w sali Christ Church Hall odbył się mityng, urządzony przez tutejszy oddział P. P. S. Zebranie otworzył dłuższą przemową przewodniczący tow. Sikorski, wskazując na genezę obecnych wypadków w Królestwie. Następnie przemawiał (po angielsku) tow. Herbert Burrows (z angielskiej socyalno demokratycznej federacyi); mówca wskazał na sympatyę, jaką poprzednie rewolucye polskie wzbudzały w Anglii, przypomniał, że w r. 1848 mieszkańcy Birminghamu przesłali sztandar rewolucyonistom polskim; i dzisiaj, choć w zmateryalizowanej burżuazyi angielskiej ostygły dawne zapały do walk o wolność, jednakże robotnicy — ta olbrzymia większość narodu angielskiego — z najwyższem zajęciem śledzi rozwój rewolucyi w Polsce i Rosyi, sympatyzując całem sercem z bojownikami o wyzwolenie społeczne i polityczne. Żaden ruch rewolucyjny nie miał takich szans zwycięstwa, jak ruch dzisiejszy w Polsce i w Rosyi. Rozpatrując niebezpieczeństwa, grożące pomyślnej rewolucyi, mówca zaznaczył, że największem niebezpieczeństwem mogą być rozterki i niezgody wpośród rewolucyonistów. Pełną zapału mowę Burrows zakończył wyrażeniem nadziei, że na przyszłym międzynarodowym kongresie delegacya polska reprezentować będzie Polskę wolną, zjednoczoną i niepodległą.

Tow. Czajkowskij (partya rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów), jeden z weteranów rosyjskiego ruchu, na wstępie przemówienia oświadczył, że on osobiście zaczerpnął swą rewolucyjność od polskich powstańców 1863 r. Polacy z urodzenia są rewolucyonistami, Rosyan natomiast trzeba było przez długie lata uczyć tego rewolucyonizmu; nauka ta na wielką skalę odbywa się obecnie, dzięki wypadkom petersburskim, które najciemniejszych muszą przekonać o prawdziwym charakterze carskich rządów i o tem, że rząd ten trzeba zniszczyć i można zniszczyć tylko siłą.

Po przemówieniu tow. Karskiego, który uzasadniał przedłożoną zebranym rezolucyę, zabrał głos tow. Nadel (Bund), wyświetlając stanowisko robotników-żydów w obecnym wielkim ruchu strejkowym.

Tow. Aladin (rosyjska socyalna demokracya) życzył Polakom, którzy „obecnie muszą brać udział w ogólno-rosyjskim ruchu, aby wkrótce przestali w nim brać udział“.

Wreszcie po krótkiej, lecz gorącej przemowie G. Belta, reprezentanta trade-unionów angielskich, przyjęto następującą rezolucyę:

„Zebrani w sali Christ Church Hall d. 4 marca 1905 r. wyrażają swe najwyższe uznanie dla rozpoczynającego się ruchu rewolucyjnego w Polsce i swą radość, że ruch ten ma dzisiaj sprzymierzeńca w ruchu ludowym na całym obszarze rosyjskiego państwa. Zebrani są przekonani, że ten ruch osiągnie swe cele dopiero wówczas, gdy zmieni się w otwartą rewolucyę, prowadzoną z bronią w ręku“.

Nestor socyalizmu polskiego tow. dr Bolesław Limanowski, nie mogąc przybyć na zebranie, nadesłał następujący list, który odczytany został wśród gromkich oklasków:

Szanowni Obywatele i Towarzysze!

Nie mogąc przybyć osobiście na wiec, który urządzacie w Londynie w sprawie wzburzenia rewolucyjnego w Polsce, jednoczę się jednak z Wami myślą i uczuciem.

Dzisiejsze wypadki, odbywające się w Polsce, przypominają manifestacyjne przejawy w 1861 r., w odmiennej tylko szacie i z silnie zaostrzonym charakterem. Jak owe wypadki doprowadziły wreszcie do powstania zbrojnego w 1863 r., tak i dzisiejsze wzburzenie rewolucyjne już się nie uciszy w zupełności, ale zataczając coraz szersze koło i udzielając się ludności włościańskiej, wybuchnie wojną ludową, która wymiecie najazd z całego kraju i położy kres dowolnemu panowaniu gnębicieli i wyzyskiwaczy ludu.

Niech żyje wolna Rzeczpospolita polska ludowa!

Niech żyje socyalizm międzynarodowy!

Przegląd polityczny.

Przesilenie ministeryalne we Włoszech. Nowy gabinet utworzony zostanie prawdopodobnie przez Fortisa, który z polecenia Wiktora Emanuela naradzał się już w tym celu z prezydentami obu Izb i większością członków poprzedniego ministeryum.

Wybór Fortisa przez króla spotyka się z silną krytyką socyalistów włoskich. Pomijając już to, że przyszły prezydent gabinetu był adwokatem admirała Bettolo w słynnym procesie, wytoczonym tow. Ferriemu, socyaliści nie mogą zapomnieć Fortisowi stanowiska jego podczas ostatnich wyborów do parlamentu. W jednej z mów swoich wówczas Fortis podniósł, że prawa do strejkowania uznać nie można, sprzeciwiać się to ma bowiem przepisom o zachowaniu umowy roboczej; dalej, że wolność strejkowania wchodzi w zatarg z zasadą wolności pracy; że przez poszanowanie praw ogółu nie może być mowy o prawie strejkowania tam, gdzie chodzi o zawieszenie takiego rodzaju pracy, od której zależy samo życie i bezpieczeństwo kraju całego; wreszcie, że nie można uważać za strejk wszelkiego buntu ludowego, mającego na widoku cele polityczne i dążącego do unicestwienia powagi państwa.

Pomimo tego, a może właśnie dlatego, wobec podnoszącej się obecnie we Włoszech reakcyi, Fortis ma wszelkie widoki powodzenia i przesilenie ministeryalne potrwa zapewne niedługo. Fortis chce powołać na nowo większość dawnych członków gabinetu. Nowymi ludźmi będzie musiał obsadzić tylko stanowiska ministrów spraw wewnętrznych, robót publicznych i rolnictwa.

Bądź co bądź dla proletaryatu włoskiego i dla tamtejszej partyi socyalistycznej nastały obecnie ciężkie czasy. Jako zdarzenie pomyślne należy podnieść wstąpienie posła De Felicego, socyalisty niezależnego, do socyalistycznej frakcyi parlamentarnej, która liczy zatem obecnie 26 członków.

W parlamencie niemieckim dnia 9 b. m. w dyskusyi nad budżetem spraw wewnętrznych poseł socyalistyczny Schöpflin uzasadniał wniosek, żądający zaprowadzenia powszechnego ośmiogodzinnego dnia pracy, wolnego popołudnia so-

LIST Z PLACU WOJNY.

(Dokończenie)

Wtedy, gdy żołnierz japoński na zimę ma kilka zmian ciepłej bielizny, ma ciepłe ubranie, kołdry i urządza się z komfortem nawet, żołnierz rosyjski w napół podartym mundurze, w dziurawych butach, bez czapki często (z zawiązaną na głowie brudną szmatą) obarczony kilkudziesięciu funtami zupełnie mu niepotrzebnej amunicyi wycieńczony, źle odżywiany, robi przygnębiające wprost wrażenie. Miewaliśmy nieraz chorych i rannych, wziętych wprost z placu boju: wyglądali, jak z krzyża zdjęci. Japończyk ma w torbie swej wszystko, co niezbędne, do proszku i szczoteczki do zębów włącznie i cała amunicya jego waży nie więcej nad 15—20 funtów, a często mniej daleko; żołnierz rosyjski obarczony namiotem, z którego najczęściej nie korzysta, manierkami blaszanemi, rondlami i kociołkami ugina się pod ich ciężarem i naturalnie męczy się o kilkanaście razy prędzej od Japończyka.

Prowiantowanie w armii japońskiej zorganizowano wprost idealnie, armia zaś rosyjska czasami bywa bez chleba, a żołnierze jedzą przemokłe i spleśniałe suchary, nie mają gdzie gotować mięsa, które im wydają w naturze zamiast w postaci zupy, albo gotowanego mięsa. Z krasnojarskiego pułku, liczącego coś przeszło 4000 żołnierza, pozostało w lipcu zdrowych około tysiąca, reszta zaś chorowała na katary kiszek i to dzięki mięsu surowemu i spleśniałym sucharom.

Generał Rennenkampf, ów chwalony generał Rennenkampf robi setki wiorst tam i z powrotem bez sensu i planu, męczy ludzi i konie. Zamiast brać na przekarmienie ludzi i koni naturą, bierze pieniądze, które kładzie do kieszeni, a obdziera Chińczyków z ostatniego mienia i karmi tem żołnierzy i konie. Sam Kuropatkin w pysze swej nie wie, jak się trzymać; arbitralnem i pełnem pogardy postępowaniem z władzami chińskiemi zraża ludność i władze; nic dziwnego, że Chińczycy tak strasznie nienawidzą Rosyan, a sympatyzują z Japończykami, którzy ujęli ich ludzkiem postępowaniem i łagodnością.

Być może, iż nie wiecie jeszcze o postępku Kuropatkina z generał-gubernatorem chińskim w Mukdenie. Kiedy Kuropatkin przyjechał do Mukdenu, generał-gubernator chiński oczekiwał jego wizyty i sam się nie ruszał z odwiedzinami. Grzeczność i takt wymagały, żeby Kuropatkin, przedstawiciel najwyższej władzy wojskowej rosyjskiej złożył wizytę gospodarzowi w tym kraju, gdyż de jure gospodarzem jest w Mandżuryi dziań-dziuń chiński. Kuropatkin przeczekał trzy dni i wezwał dziań dziunia do siebie; ten zjawił się ubrany, jak z wizytą ostentacyjną. Cóż robi Kuropatkin? Oto przetrzymał go trzy godziny w przedpokoju i dopiero potem wyszedł do niego w domowym stroju, omal, że nie w szlafroku, zbeształ go jak żaka, zagroził karą i t. d. Czyż mogło postępowanie takie dowódcy armii rosyjskiej podobać się dworowi pekińskiemu i ludności chińskiej? Chińczycy bowiem są bardzo delikatni, lecz pełni godności własnej i bardzo obraźliwi. Lecz Kuropatkin tak był pewny wygranej, tak się spodziewał zgnieść Japończyków, że nic go nie mogło obchodzić, jak i co pomyślą i co będą czuli Chińczycy, skoro on będzie faktycznym władcą Mandżuryi i będzie dyktował warunki pokoju Japończykom, a Mandżurya stanie się prowincyą rosyjską. Taka pewność siebie i prawdziwie moskiewska na niczem nie oparta duma zraziła w najwyższym stopniu Chińczyków i Mandżurów. Rozumie się, że gdyby Kuropatkin przewidział, że Japończycy nietylko nie dadzą się pobić, lecz zwyciężą, nie postąpiłby tak z przedstawicielem władzy chińskiej w Mandżuryi; lecz stało się i odstać się nie może. I teraźniejsze pełne szacunku traktowanie tego samego dziań-dziunia, którego przed trzema kwartałami traktowało się brutalnie, nie może zagładzić wrażenia głębokiej urazy, jaką czuli Chińczycy.

A okólnik Aleksiejewa o tem, że będzie karał wszystkich mieszkańców w pasie 25 wiorst od kolei w obie strony, jeżeli chunchuzi zrujnują tor kolejowy, albo most? Postąpił tu zupełnie w duchu moskiewskim. Paweł zawinił, Gawła powieszono. Przyzwyczajeni u siebie do bezprawia i tutaj tak postępują. Okólnik ten i wymierzanie kar spokojnym mieszkańcom wsi położonych przy kolei nie zmniejszyło ilości zamachów na tor i mosty, a tylko jeszcze bardziej wrogo usposobiło Chińczyków. Po paru próbach kary, zaniechano ich, co też wykazało słabość i niekonsekwencyę władz rosyjskich.

A jak postępują z mieszkańcami hordy kozackie! Opis postępków Rennenkampfa częściowo ilustruje to, lecz daleko gorzej robią drobne oddziały kozackie; plądrują i palą wsi, gwałcą kobiety, zabijają dzieci. Żołnierze i oficerowie rosyjscy naigrawają się ze wszystkiego, co Chińczyk uważa za najświętsze. Chińczycy wszystko to znoszą z pozornym spokojem, lecz niechęć i nienawiść wrze w mściwem sercu Chińczyka i przy każdej okazyi to się objawia. Tem się tłumaczy tak straszne szpiegostwo na korzyść Japończyków, jakiem zajmują się Chińczycy, to straszne znęcanie się chunchuzów nad złapanymi strażnikami i żołnierzami rosyjskimi. Bardzo dużo spokojnych rolników Mandżurów przeszło do chunchuzów i teraz w krwawy sposób mszczą się za spalony dobytek, shańbioną cześć żon, sióstr, córek i matek.

Gazety rosyjskie piszą, że winą tego pieniądze japońskie. Nie i jeszcze raz nie! Rosyanie sami winni; Japończycy zaś postępując z Chińczykami wręcz odwrotnie i płacąc sowicie za wszystko, jednają sobie ludność i zyskują jej przychylność.

Żołnierze opowiadają, że jeśli Japończycy złapią zwykłego żołnierza, nic mu nie robią, lecz niech się trafi kozak, z żywego skórę zedrą. Tak zalali im sadła za skórę kozacy.

Ogólne mniemanie, że jazda japońska psa warta — jest bezwarunkowo fałszywe. Służba wywiadowcza i podjazdy są u Japończyków zorganizowane świetnie, a rącze konie angielskie z preryj amerykańskich o całe niebo przewyższają konie kozackie. Oficerowie opowiadają, że podjazdy japońskie bardzo często zjawiały się tam, gdzie ani się śniło Rosyanom, na przykład między piechotą a jazdą rosyjską. Rennenkampf albo Miszczenko ze swoją dywizyą wysforują się naprzód, a tymczasem nieraz z tyłu ich widziano silne oddziały konne Japończyków. Japończycy jakby żartem podchodzili blisko do konnych wart rosyjskich i w mgnieniu oka znikali. Rączość koni, ruchliwość jeźdźców pozwalały to robić. Oficerowie rosyjscy myślą, że podjazdy japońskie

botniego przy robotach podziemnych, a 6 godzinnego dnia pracy przy temperaturze ponad 28°.

Poseł Kulerski omawiał przykre położenie stanu średniego, a zwłaszcza średniej własności ziemskiej i chłopów. Szczególnie chłop polski najwięcej cierpi pod uciskiem podatków państwowych. Właśnie w Prusiech w walce z Polakami stosuje się jako środka wynaradawiania także śruby podatkowej. Domagamy się przedewszystkiem uwolnienia od długów małej własności ziemskiej, oczywiście także własności polskich, a to: na podstawie ustawy państw. niemieckiej, albowiem do Prus nie mamy zaufania po poczynionych doświadczeniach z nową ustawą kolonizacyjną. Mówca przytacza kilka wypadków, gdzie polscy właściciele dóbr zostali zrujnowani przez komisyę kolonizacyjną. Rząd pruski stara się zniszczyć polski rolniczy stan średni.

Prezydent hr. Ballestrem wzywa mówcę, by trzymał się rzeczy.

Poseł Kulerski: Rząd pruski stara się z jednej strony przez judaszowy grosz kolonizacyjny wypędzić polskich chłopów z ich posiadłości, a z drugiej wstrzymuje także robotników od przechodzenia do tak zwanego stanu średniego, do którego należą też rękodzielnicy. Polscy rękodzielnicy coraz bardziej upadają, ponieważ nad nimi wisi państwowy i hakatystyczny miecz Damoklesa. Polscy rękodzielnicy w Poznaniu zostali *en masse* zbojkotowani przez władze rządowe. Mówca podnosi, że do największych skarg daje powód stosowanie ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, a wkońcu omawia wykroczenia policyi gdańskiej.

Napad oficerów na redaktora.

Urzędowe sprostowanie.

Odnośnie do artykułu pod napisem „Napad oficerów na redaktora“, zamieszczonego w nr. 11 czasopisma „Naprzód“ z dnia 11 stycznia 1905, upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze tegoż pisma nadesłanego mi przez c. i k. komendę 10 korpusu w Przemyślu pod dniem 5 marca 1905 Praes. Nr. 323 następującego sprostowania: Nieprawdą jest, aby zajście jakie dnia 7 stycznia 1905 między c. i k. nadporucznikiem Schneidrem a redaktorem Seeliebem miało miejsce, było uplanowane, natomiast prawdą jest, co wyniki sądowych dochodzeń stwierdziły, że nadporucznik Schneider z powodu obelżywych artykułów, zwróconych przeciw niektórym oficerom garnizonu jarosławskiego, jakoteż z powodu napaści na jego cześć i cześć jego ojca, był podrażniony, a gdy nadto dnia 7 stycznia 1905 redaktor Seelieb przy przypadkowem spotkaniu na ulicy z własnej winy go potrącił, uderzył tenże oficer redaktora trzy razy pięścią w tyłogłowie tak, że Seelieb na bok się zatoczył, przyczem mu kapelusz z głowy spadł. Prawdą jest, że redaktor Seelieb wyciągnął rewolwer z kieszeni i skierował go przeciw nadporucznikowi Schneidrowi, lecz nieprawdą jest, aby oficerowie na widok rewolweru uciekli, gdyż nadporucznik Schneider razem z dwoma towarzyszącymi mu oficerami stojąc zawołał do redaktora: „strzelaj pan, jeżeli pan ma odwagę“, a na to redaktor Seelieb schował rewolwer do kieszeni, schylił się po kapelusz i odszedł, poczem i oficerowie się oddalili. Nieprawdą także jest, jakoby się oficerowie poza konie od działu kawaleryi kryli, który to oddział zresztą dopiero po całej aferze ulicą przejeżdżał. Kraków, dnia 7 marca 1905. C. k. radca sądu krajowego wyższego i prokurator państwa *Doliński*.

KRONIKA.

Informator-prowokator. Otrzymaliśmy drukowany cyrkularz, który rozsyła do pism wiedeńskich nawpół ucieszna, a skrachowana figura, dobrze w Krakowie znana — Alfred Szczepański. W cyrkularzu owym podaje się on za „znawcę i bezpośredniego obserwatora“ sytuacyi w Rosyi i Królestwie Polskiem i ofiaruje swe usługi w dostarczaniu „wiernych informacyj“. Na początek — cztery bite kartki przesyła.

Rzuciwszy okiem na te informacye, znajdujemy między innymi taką, iż w Królestwie działają 4 organizacye socyalistyczne — w tej liczbie (jedyna wymieniona) „Bund“, który się „rekrutuje wyłącznie z obcych, napływowych żydów rosyjskich i niemieckich (!) i wykazuje wiele wątpliwych osobników, podejrzewanych, iż są agentami, stojącymi na żołdzie policyi pruskiej i rosyjskiej“.

W adnotacyi, uczynionej w tem miejscu — brednie o jakichś procesach, przy których się ujawniło, iż Prusy stale podtrzymują agitacyę prowokatorską w Królestwie — co wszystko domyślny czytelnik ma złożyć na karb „Bundu“.

Z „Bundem“, jako organizacyą separatystyczno-żydowską nie wiążą nas bliższe stosunki; w każdym razie nie pozwolimy nikomu, a tem mniej takiej wygwizdanej postaci, jak p. Szczepański, miotać bezkarnie oszczerstw w tym kierunku.

By p. Szczepański powstrzymał się od szafowania mianem prowokatorów, radzimy mu przeczytać, co o nim pisał Moszyński w krytyce elaboratu Koźmiana o 63 r.

„Słowo polskie“ we własnej pułapce. Afera uwięzionego we Lwowie oszusta Brzezickiego, zaczyna wyłaniać się jako wielka kompromitacya narodowych demokratów czy demokratów narodowych i ich naczelnego organu. Wszystkie rozpaczliwe usiłowania „Słowa polskiego“, aby przedstawić swoje stosunki (a więc były stosunki!) z Brzezickim, jako niewinne, nie zmienią oczywistego faktu, że Brzezicki był wpływowym członkiem opanowanej przez klikę wszechpolską Czytelni akademickiej, że piastował w niej godności prezesa, wiceprezesa i sekretarza licznych kółek, w łonie Czytelni istniejących, że jako uznany przywódca młodzieży miał nawet nawiązać stosunki z p. Rawitą Gawrońskim, mniejsza o to, że te stosunki na swój sposób wyzyskał. Fakt więc jest, a tembardziej podłem jest zachowanie się „Słowa polskiego“. Swoją metodę rzucania podejrzeń na ruch w Królestwie zastosowuje „Słowo“ i w obecnym wypadku. Brzezicki, o którym „Słowo“ w numerze popołudniowym z 7 marca b. r. twierdzi, że „miano znaleźć wyraźne dowody stosunków B. z żandarmeryą rosyjską“, stał się o parę wierszy niżej „jednym z organizatorów ruchu w Królestwie“, chyba na tej podstawie, że Brzezicki wyłudzał od naiwnych składki na uformowanie oddziału powstańczego. Więc czem on właściwie był? Czy pomocnikiem żandarmów, czy jednym z kierowników ruchu? O uczciwości ze strony „Słowa“ mówić nie chcemy, ale gdzie logika? Niewiadomo, czy pod wpływem ciegów otrzymanych od prof. Dybowskiego, czy pod wpływem obaw przed gadatliwością zamkniętego wspólnika, robi „Słowo“ nieśmiałą próbę rehabilitowania Brzezickiego, pisząc w numerze popołudniowym z 9 b. m., że B. rzeczywiście tak się nazywa, że skończył seminaryum duchowne w Żytomierzu, a nawet wynajduje wymówkę na usprawiedliwienie jego związków z Rosyą. Wykaże się wkońcu, że Brzezicki został naumyślnie nasłany, aby podejść łatwowierne „Słowo“, a może stanie się męczennikiem narodowym. Zobaczymy co „Słowo“ jutro napisze.

„Oburzenie“ Koła polskiego na rząd niemiecki za jego bezczelne wtrącanie się do spraw galicyjskich, nie przeszkadza wcale niektórym panom z Koła chodzić na bale do ambasadora niemieckiego w Wiedniu. Na ostatnim balu u hr. Wedla byli między innymi minister dla Galicyi dr Piętak i kilku posłów polskich. Dzień przedtem „oburzali się“ na Rheinbabena i zmusili Gołuchowskiego do wniesienia protestu w Berlinie, a wieczorem poszli zakosztować przysmaków ambasadorskich. Niema to jak „duma narodowa“!

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się ostatnie próby z 3-aktowej bajki J. Germana „Lilith“ pod kierunkiem p. Walewskiego w obecności autora, który umyślnie w tym celu przyjechał ze Lwowa. Główne role i ważniejsze wykonają pp. Mrozowska, Wysocka, Arkawin, Łazarewicz, Sokolicz, Górska, Czechowska J., pp. Sosnowski, Leszczyński, Jednowski, Zelwerowicz, Andruszewski, Sobiesław, Walewski, Popławski, Frączkowski, Zawierski i inni. W dwóch pierwszych aktach dekoracye pendzla p. Jasieńskiego, wypożyczone od dyrekcyi teatru lwowskiego. Oprócz tego nadeszły także nowe specyalne do tej sztuki zrobione kostyumy i akcesorya. „Lilith“ graną będzie w sobotę i w niedzielę.

Z teatru ludowego komunikują nam: Teatr ludowy wystawia dziś po raz ostatni w tym sezonie „Małkę Szwarcenkopf“. Rolę Marszelika objął p. Krzewiński. W niedzielę po raz drugi „Zaszumi las“ Józefa Maskoffa. W przyszłym tygodniu wyjeżdża teatr ludowy do Białej i Cieszyna dokąd został zaproszony na trzy przedstawienia. W sobotę 18 marca po powrocie z Cieszyna „Wesele“ St. Wyspiańskiego. Sztukę tę opracowują artyści teatru ludowego już od dłuższego czasu, a w wystawieniu jej przyobiecał dopomódz autor radą swoją i reżyseryą.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Program dodatkowy. Oprócz zapowiedzianych w programie marcowym wykładów Uniwersytetu ludowego odbędą się jeszcze trzy wykłady p. Stanisława Słońskiego p. t. „Najważniejsze zagadnienia językoznawstwa“ w następujących dniach 12 (niedziela) i 13 (poniedziałek) b. m. od godziny 7½ do 8½ wieczorem, 15 zaś b. m. (środa) od godziny 6 do 7 wieczorem.

Restauracya Wawelu. We czwartek po południu odbyło się w sali rady powiatowej pierwsze posiedzenie krajowego komitetu, powołanego dla obmyślenia planu restauracyi zamku na Wawelu. Po dłuższej dyskusyi, która trwała do godz. 7 wieczór, uchwalił komitet na wniosek pp. dra Leo i Łozińskiego, doradzić wydziałowi krajowemu co następuje:

„Restauracya zamku na Wawelu rozpocząć się ma od usunięcia najnowszych, przez wojskowość wzniesionych ścian i przepierzeń, od gruntownej naprawy i ubezpieczenia dachów, od troskliwego uwydatnienia i utrwalenia tego, co się dotąd w rzeźbach i ornamentach zachowało i od restytucyi pierwotnego kształtu arkad podwórza — a to wszystko na podstawie studyów nad architektonicznym rozwojem zamku“.

Nadto powziął komitet jeszcze następującą uchwałę: „Komitet zastrzega sobie w toku robót zasięgać rady artystów polskich i innych sił fachowych“.

Następne posiedzenie odbędzie się, gdy zebrany zostanie dostateczny materyał do dalszych obrad.

Nowy komendant twierdzy w Krakowie. Generał Dessovicz, dotychczasowy komendant twierdzy, zamianowany został prezydentem najwyższego trybunału wojskowego. Komendantem twierdzy w Krakowie zamianowany został feldmarszałek porucznik Krystyan Steeb.

Szajka złodziei w Krakowie. Przed kilku dniami zajechały do hotelu Londyńskiego na Stradomiu trzy osoby, dwóch mężczyzn i kobieta, które się zameldowały, jako Jan Szydłowski, ślusarz, Benjamin Karczower, kowal i Szejwa Goldberg, szwaczka, wszyscy z Rosyi. Zachowanie się jednak tej trójcy, a szczególnie ich znaczne wydatki, zwróciło uwagę organów policyjnych, które przeprowadziły rewizyę i odkryły u obcych gości znaczną gotówkę (3000 rubli), sfałszowane przepustki i telegramy, wskazujące na liczne stosunki z spólnikami zagranicznymi. Policya aresztowała ich i sądzi, że są to członkowie międzynarodowej szajki złodziejskiej, która między innemi popełniła kradzieże w Krakowie i w Tarnowie.

Rewizyę domów noclegowych i hotelów odbyła w środę komisya miejska w I. obwodzie miasta. Z powodu braku wymaganych przepisów budowlano ogniowo sanitarnych zamknęła domy zajezdne J. Ziemlera na Kleparzu i E. Fischerowej na placu Matejki, dalej zamknęła stajnie w jednym z drugorzędnych hoteli, a w innym zamknęła cały parter mieszkań. W wielu hotelach, nawet pierwszorzędnych, zastała komisya nieporządki w miejscach ustępowych, łożach portyerów i mieszkaniach służby.

Tajemnicze morderstwo. Z Wiednia donoszą: Na Gumpendorferstrasse znaleziono 59-letnią Leopoldynę Reiter, żonę stolarza, z roztrzaskaną czaszką, nieżywą. Ponieważ brakło pieniędzy, które miała przy sobie, prawdopodobnie ma się do czynienia z morderstwem w celu rabunku.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Sobota: „Lilith“, bajka w 3 aktach Juliusza Germana. Nowa wystawa i nowe dekoracye pendzla p. Jasińskiego ze Lwowa.

Niedziela o godz. 3 po południu „Kopciuszek“, widowisko fant. w 5 obrazach, przerobił A. Walewski (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Lilith“, bajka w 3 aktach Juliusza Germana.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: doc. dr Ludwik Brunner: „Chemia“. Część II. „O metalach“ (z demonstracyami).

W sali stow. „Postęp“ (Starowiślna 42) dziś o godz. 3 po południu: Dr Wł. Gumplowicz: „Historya ruchu robotniczego w Ameryce“.

Stowarzyszenie robotników młodocianych (Dietla 50) dziś o godz. 3 po południu: R. Moszoro: „Powstanie życia na ziemi“.

— **Z „Lutni“.** Walne zgromadzenie członków czynnych Tow. śpiewackiego „Lutnia“ odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

— **Zgromadzenie pedagogów, nauczycieli, rodziców i przyjaciół młodzieży celem założenia Towarzystwa** opieki nad ubogą młodzieżą szkół żeńskich i męskich, odłożone zostało na przyszły tydzień. O terminie i programie zgromadzenia nie omieszka zawiadomić tymczasowy zarząd.

— **Koncert Barcewicza.** Z Towarzystwa muzycznego komunikują: Stanisław Barcewicz, którego występ na koncercie na cele dobroczynne obudził słusznie żywe zajęcie w najszerszych kołach publiczności krakowskiej, oczekiwany jest z prawdziwą radością przez licznych wielbicieli swego talentu. Barcewicz przyrzekł zagrać dawno niesłyszany w Krakowie koncert Wieniawskiego oprócz całego szeregu nowości swego repertoaru. Występ Barcewicza odbędzie się dnia 17 b. m. Bilety na koncert nabywać i zamawiać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

— **Uniwersytet ludowy w Gorlicach.** Program wykładów: W niedzielę 12 b. m. prof. Stanisław Leonhard: „O dramatach Ibsena“. — W niedzielę 19 b. m. prof. Józef Jedlicz: „Najnowsze kierunki we współczesnej literaturze polskiej“. — W sobotę 25 b. m. dr Natan Oberländer: „O Nowaczyńskim“.

— **Uniwersytet ludowy w Jarosławiu.** W niedzielę 12 b. m. o godz. 4½ po południu w lokalu „Gwiazdy“ wygłosi p. E. Libańskiego odczyt p. t.: „Przyroda a człowiek“.

---

i ich służba wywiadowcza są stokrotnie lepsze od rosyjskich.

Rozpusta i hulatyka rozwielmożniły się w wojsku rosyjskiem. Ostre kary i okólniki, wydawane przez Kuropatkina, nic nie pomogły, rozpusta jawna wśród białego dnia trwa i dotąd. Do szpitali wojskowych masami wstępują chorzy na choroby weneryczne, żołnierze i oficerowie. Z Charbina i Nikolska wysłano samych sióstr miłosierdzia, chorych na te choroby, do połowy listopada coś przeszło sto. Przykład idzie z góry. Wielki książę Borys Włodzimirowicz hulał tak w Charbinie, że Kuropatkin wezwał go do Liaojanu, a tam zgwałcił on siostrę miłosierdzia, która potem zaraz się otruła. Kuropatkin wezwał go do siebie i zaczął strofować, a on do niego strzelił Nie chcieli robić awantury, więc uradzili cichaczem wysłać go do Petersburga. Wszyscy oficerowie i żołnierze wiedzieli, dlaczego wysłano go z armii, aż tu nagle zjawia się on w Petersburgu, jako przedstawiciel armii, by powinszować cesarzowi urodzenia następcy tronu! Co powinno było odczuwać wojsko, jeśli tacy zjawiali się jako przedstawiciele jego przed tronem „najjaśniejszego pana“?

Jednem słowem z całych sił starają się demoralizować wojsko i poniżać je we własnych jego oczach.

W telegramach agencyi rosyjskiej było, że car ofiarował Borysowi szablę złotą z napisem — „za waleczność“. Komu ofiaruje się tę szablę? Gwałcicielowi kobiet, hulace i karciarzowi, tchórzowi, jakich mało. Wiadomo wszakże, że Borys patrzał przez lunetę na walkę morską i jak zobaczył, że „Petropawłowsk“ wyleciał w powietrze, zatrząsł się i pobiegł na stacyę kolejową w Porcie Artura, dobijał się, by dali mu specyalny pociąg; dowcipni dodają, że pobiegł torem kolejowym, a pociąg go dopędził. Czynem tym uwieńczył on sławę oręża rosyjskiego. Tam, gdzie takie rzeczy się dzieją, nie może być zwycięstwa. Jestem głęboko przekonany, że Rosya wyjdzie z walki tej zwyciężona i ta efemeryczna potęga rozleci się wobec faktów świadczących, że wszystko to zbudowano na piasku i sklejono gliną.

Zwróćmy się teraz do floty. Otóż następca Makarowa, admirał Skrydłow, stary seladon, satyr, latający za każdą spódnicą. Niema w Władywostoku szansonistki przystojnej, za którąby się on nie wtoczył. O wszelkich wypadkach dowiadują się najpierw one i jego towarzysze hulanek. Poufne telegramy, posyłane przez Kuropatkina i Stössla, odczytywano w restauracyach i café-chantanach. Na ulokowanie sztabu swego otrzymał Skrydłow od rządu 70 tysięcy; zamiast wynajęcia domu, bierze dom przeznaczony na biuro portowe i lokuje tam swój sztab, a pieniądze chowa do kieszeni. Kiedy otrzymał wiadomości o wyjściu floty arturskiej, rozbębnił to po całem mieście, a rada miasta Władywostoku obstalowała srebrne naczynia z rzeźbami, by ofiarować dowódzcy floty, admirałowi Witheftowi. Skrydłow opowiadał wszystkim, że o takiej a takiej godzinie, tam a tam znajduje się flota arturska z Witheftem na czele. Tymczasem Witheft poległ, flotę rozbito, część jej wróciła do Portu Artura. Jaką więc może cieszyć się powagą dowódzca naczelny sił morskich rosyjskich?

A ile kosztowały Rosyę te „sławne bohaterskie“ wycieczki krążowników władywostockich. Miliony, dziesiątki milionów rubli! Ze wszystkich potopionych i zabranych okrętów zaledwie parę zatopiono słusznie, za resztę rząd rosyjski musiał zapłacić miliony. Dowódzcy okrętów topili statki handlowe — potem zaś załoga i właściciele statku zatopionego z papierami dowodzili na sądzie prawości swojej i rząd musiał płacić. Gdy zaś udawało się zabrać kontrabandę wojenną i przywieźć do Władywostoku, to Skrydłow zabierał lwią część, pozostawiając oficerom i załodze okruszyny. Teraz właściwie niema już załogi władywostockiej: „Ruryk“ zatopiony, „Bohatyr“ nigdy nie wyjdzie z doku, „Rosja“ poprawiona lecz bardzo licho, do walki seryo nie może stanąć; „Gromobój“ zaś po poprawieniu wyszedł z portu i około brzegów koreańskich osiadł na skale, tak, że się o mało nie rozłupał. Dolne obszycie pękło wzdłuż od dzióba aż do tylnej części, obecnie go naprawiają, lecz nie wiadomo, czy się uda go zreparować.

W każdej z 3 armij rosyjskich jest jeden inspektor, do którego należą wszystkie szpitale. Inspektor 2-giej armii generał major Sołncew i pomocnik jego zastrzelili się. Inspektor 3-ciej armii został przeniesiony. Przyczyną tego nieporządki w szpitalach, a głównie kradzieże. Tak zwane szpitale polne składają się każdy z czterech lekarzy, dwóch „zaurjad-czynowników“, czterech sióstr, 107 żołnierzy i oficera zarządzającego częścią gospodarczą. W 12 takich formujących się szpitalach w okręgu wileńskim z pomiędzy 48 lekarzy niema żadnego chirurga. 21 lutego st. st: ma wyruszyć z Dynaburga 12 szpitali, które zaczęły się formować 10 listopada r. z.

Z.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Ustawa aptekarska.

Wiedeń, 11 marca. Subkomitet sanitarny uchwalił §§ 46—51 ustawy aptekarskiej, dotyczące sprawy koncesyi na prowadzenie publicznej apteki, odmówienia koncesyi bez dalszego postępowania, rozstrzygnięcia w sprawie prośby o koncesyę itd.

Budowa dróg.

Wiedeń, 11 marca. Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad tytułem: „Budowa dróg“. W dyskusyi poseł Starzyński omawiał konieczność ustanowienia systematycznego planu subwencyonowania dróg niepaństwowych, w porozumieniu z reprezentacyami krajowemi.

Poseł Głąbiński podniósł, że od dłuższego szeregu lat nie buduje się dróg rządowych, mimo, iż w ogólnym interesie państwa leży uzupełnienie sieci.

Poseł Romańczuk żąda większej kwoty na drogi galicyjskie, gdyż suma, wstawiona na rok bieżący, jest o pół miliona koron niższą, aniżeli dla Czech, choć Galicya jest półtora razy większą, a ma mniej gościńców i kolei żelaznych.

Minister hr. Bylandt-Rheidt w odpowiedzi przyrzeka jak najdalej idące w granicach możliwości uwzględnienie wyrażonych życzeń.

Po dalszej dyskusyi, w której przemawiał jeszcze poseł Starzyński, tytuł wraz z postawionemi rezolucyami przyjęto.

Budowle wodne.

Następnie obradowano nad tytułem „Budowle wodne“.

Poseł Menger żali się na upośledzenie Śląska i prosi rząd, by to naprawił przy budowie kanału Dunaj-Odra.

Po przemówieniu ministra Bylandta tytuł ten przyjęto.

Sprawa Sternberg-Peniżek.

Wiedeń, 10 marca. Komisya dla nietykalności poselskiej uchwaliła wydać sądowi posła hr. Sternberga, oskarżonego o obrazę czci korespondenta „Narodnich Listów“ Peniżka.

POGROM MOSKALI pod Mukdenem.

Panika wśród Moskali.

Spóźnione sprawozdanie Biura Reutera z głównej kwatery generała Oku z dnia 4 b. m. stwierdza zupełne rozprzężenie w armii rosyjskiej:

Rosyanie urządzili szereg silnych fortyfikacyj w kilku liniach, jednakowoż nie bronili ich tak wytrwale, jak się spodziewano. Żołnierze rosyjscy widocznie wskutek upadku Portu Artura zupełnie upadli na duchu. Podobno otwarcie się buntują. Wiele silnych pozycyj oddali bez cienia oporu. Pobojowisko świadczy o panicznej ucieczce. Jest ono pokryte podartą odzieżą i ciężkimi butami filcowymi, które tysiącami rzucali żołnierze rosyjscy, bo im widocznie przeszkadzały w w szybkiej ucieczce. Znaleziono również niezliczone karabiny i naboje.

Rosyanie uciekają w zupełnem rozprzężeniu. Całe rosyjskie prawe skrzydło wydaje się być zupełnie zdezorganizowanem. Wojska rosyjskie są w panicznym strachu. Korpus armii, który się znajdował naprzeciw skrajnej lewej armii japońskiej, nie zrobił wogóle żadnego usiłowania, by powstrzymać posuwanie się Japończyków naprzód. Zwycięstwo japońskie jest tem większe przez to, że duch wojskowy armii rosyjskiej jest gruntownie podkopany.

Jak wprost przeciwnie przedstawia się obraz armii japońskiej wedle tegoż sprawozdania:

Kierowanie wojsk japońskich dokonywa się przez telefon polny, bo teren jest tak płaski, że niema ani pagórka, z któregoby komendant mógł obserwować pole bitwy. Ziemia jest tak zmarznięta, że nie można kopać rowów, więc żołnierze japońscy noszą ze sobą worki z piaskiem, niektórzy nawet po sześć związanych drutem cegieł ze zburzonych domów chińskich i to stanowi dla nich zasłonę, gdy strzelają leżąc.

Uciekający Moskale podpalają wszystkie domy chińskie i rabują, co się da.

Armia Kuropatkina osaczona!

Londyn, 10 marca. Biuro Reutera donosi z Mukdenu dnia 8 bm. o godzinie 10 przed południem: Obecnie ostrzeliwają z dział bardzo silne oddziały japońskie, które przybywają w wielkich masach koleją. Rosyanie ustawili się koło grobów cesarskich w znacznej ilości i chcą tam podjąć walkę z Japończykami. Japończycy starają się z wielkim pośpiechem ruszyć na północ i oskrzydlają prawe skrzydło Rosyan. Wczoraj wieczorem przed odwrotem ogień na całym froncie południowym utrzymano; ogień trwał przez całą noc. Nad ranem huk strzałów słyszano w Mukdenie. **Rosyanie, którzy opuścili swe stanowiska nad rzeką Sza, zmuszeni byli zostawić wielką część broni, telegrafów polnych, drogi wojskowe na wielkiej przestrzeni, wielką ilość fortyfikacyj, magazyny i baraki Czerwonego krzyża.** Natomiast spalili Rosyanie wielką ilość materyałów palnych i furażu. Szpitale są przepełnione.

Opuszczanie przez Rosyan stanowisk nad rzeką Sza i koło Maczuntun rozpoczęło się o północy. Rennenkampf, który na wschodniem skrzydle przez 8 dni z powodzeniem odpierał ataki Japończyków, i inni generałowie, którzy chcieli pozostać na swoich stanowiskach, musieli je opuścić odpowiednio do wydanego im rozkazu. Japończycy szybko ruszają obecnie nad rzekę Hun, gdzie Rosyanie sądzą, że się łatwo utrzymają. Druty telegraficzne, jak twierdzi pogłoska, poprzerywane.

Tokio, 10 marca. (Biuro Reutera). Japończycy zajęli Tita.

Rosyanie bronią wszelkimi wysiłkami swoich stanowisk na północ od rzeki Hun. Tumany kurzu przeszkadzają operacyom wojskowym.

Tokio, 11 marca. Marszałek Oyama donosi: że manewr japoński celem osaczenia **zupełnie się udał**. Japończycy zabrali wielką ilość jeńców, ogromną ilość broni, amunicyi, żywności i materyałów wojennych, jednak brak czasu, by to przeliczyć.

Londyn 11 marca. Biuro Reutera otrzymuje z Tokio z zaufanej, ale urzędowej strony następującą wiadomość: Rosyjskie siły na zachód od Mukdenu wynoszą dwa korpusy. Japoński oddział, który zniszczył linię kolejową, pędzi Rosyan na północ. Często japońskie centrum prze ich również w kierunku północnym, a to wzdłuż drogi mukdeńskiej. Ta część japońskiego centrum jest obecnie o 6 mil na północ od rzeki Hun zawikłaną we walkę z Rosyanami. — Skrajne prawe skrzydło japońskie znajduje się w odległości 5 mil od Fuszun. Wszystkie rosyjskie ciężkie działa i wiele dział polnych zdobyli Japończycy. Rosyanie, jak się zdaje, wykonują ruch na wschód od Fuszun, aby cofnąć się na północ.

Tokio, 11 marca. (Biuro Reutera). Z japońskiej głównej kwatery mandżurskiej donoszą: Wojsko nasze walczyło przez kilka dni w kierunku Hsinhin. Nieprzyjaciel zajmował silne pozycye i stawił koło Tita zacięty opór, w końcu jednak spędziliśmy go we czwartek o 3 nad ranem zupełnie z tych pozycyj f obecnie ścigamy go. Nasze wojsko w okolicy Maczuntan ściga Rosyan energicznie aż do Fuszun. W pobliżu rzeki Sza, na wschód i zachód od Mukdenu, wyparliśmy całkowicie nieprzyjaciela aż do doliny rzeki Hun. Na lewym brzegu Hun zatrzymaliśmy się i atakujemy zacięcie szańce nieprzyjacielskie na zachód i północ od Mukdenu. Nasze ataki na nieprzyjaciela, który stawia zacięty opór, prowadzimy z największą gwałtownością.

Centrum armii Kuropatkina odcięte!

Londyn, 10 marca. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Krąży tu pogłoska, że **rosyjskie centrum jest osaczone.**

Druga depesza „Daily Thelegraph“ donosi: Obiegające w Tokio pogłoski zostały potwierdzone przez depesze z Mandżuryi, donoszące, że **200.000 Rosyan jest odciętych.**

Petersburg, 11 marca. Generał Kuropatkin telegrafuje z 10 b. m.:

„**Dziś w nocy cała nasza armia rozpoczęła odwrót, choć walk nie staczano.** Przez całą noc trwały strzały karabinowe i działowe“.

Niuczwan, 11 marca. (B. Reutera). Według nadeszłych wiadomości, Rosyanie, jak się zdaje, cofają się do wyżyn na północny wschód od Mukdenu. Odwrót odbywa się bez wszelkiego porządku, w małych oddziałach, które się z pośpiechem oszańcowują, celem powstrzymania pościgu. Wielkich walk podczas odwrotu nie było. Możliwem jest, że Rosyanie spróbują w kierunku północno wschodnim dotrzeć do Kirin, ale grozi im tam specyalny japoński korpus z nad Jalu.

Kuroki maszeruje w kierunku północno zachodnim i **prze Rosyan na armię generała Nogi.** Straty po obu stronach są olbrzymie. Jak sądzą, rosyjski XVI. korpus został pod Daszicao istotnie zniesiony. Pod Linkuanpao zginęło 8000 Rosyan.

Paryż, 11 marca. „Matin“ donosi z Petersburga: Ostatnie telegramy Kuropatkina i Sacharowa. przyznają wielką klęskę. Obawiają się, **że Japończycy armię rosyjską zupełnie rozbiją.** Armia Kaulbarsa jest w zupełnej rozsypce. Wojskowe koła petersburskie są ogromnie przygnębione. Wszyscy są już przekonani, że jest to **największa klęska**, jaką Rosya w ciągu tej nieszczęsnej wojny poniosła. Jak donoszą, Kuropatkin szukał śmierci na polu bitwy, ale bezskutecznie.

Mukden zdobyty!

Tokio, 10 marca. (Biuro Reutera). **Japończycy obsadzili dzisiaj o godzinie 10 rano Mukden.**

Tokio, 11 marca. (Urzędownie). Marszałek Oyama donosi z dnia 10 b. m.; Japońskie wojsko dziś przed południem o godz 10 obsadziło Mukden. Operacye celem otoczenia Rosyan od kilku dni pomyślnie się rozwijają. W kilku punktach **w pobliżu Mukdenu toczy się krwawa walka.**

Londyn, 11 marca. Biuro Reutera donosi z Niuczwangu z dnia 10 b. m.: Według rozpowszechnionej tu pogłoski, Mukden wczoraj przed południem wpadł w ręce japońskie. **Tysiące żołnierzy rosyjskich dostało się do niewoli.** Kuropatkin zostawił wielką ilość dział i znaczne zapasy żywności.

Petersburg, 11 marca. Kuropatkin donosi z dnia 9: Dziś nieprzyjaciel nie wykonał żadnego ataku na nasz front południowy i zachodni. O godzinie 10 przed południem otrzymałem wiadomość, że nieprzyjaciel po walce obsadził Kinzan, o 20 wiorst na wschód od Mukdenu. Operacye japońskie zwrócone przeciw naszemu północnemu frontowi celem zbliżenia się do Mukdenu i linii kolejowej. Japończycy opuścili Santaitse i po walce obsadzili Tasitun.

Londyn, 11 marca. Biuro Reutera donosi z Mukdenu z dnia 9 (czwartek) godzina 10 przed południem: Japończycy nadeszli wczoraj w nocy z południa, przez doliny, opuszczone przez Rosyan, a położone między Sza i Hun. Obecnie japońskie baterye strzelają z punktu, położonego o 5 wiorst na południe od Hun i z punktu koło Madiapu nad Hun. Bezustanny ogień jest skierowany na północ. Japończykom udało się ustawić działa oblężnicze koło Tinszantun, skąd — używając równocześnie i moździerzy — otworzyli ogień. Tinszantun był wczoraj widownią najkrwawszych i najzaciętszych walk w obecnej okropnej bitwie. Posiadanie jego jest decydującem. Japończycy zdobyli w szturmie rosyjskie pozycye, zostali jednak z nich przez Rosyan ponownie wyparci. Kilkakrotnie przyszło do walk na bagnety. Załoga rosyjska wystawioną była na ogień kilkuset dział. Obecnie Tinszatun znajduje się już w rękach japońskich, którzy stamtąd skierowali swe działa na stacyę kolejową Mukdenu. Japończycy koncentrują też swe ataki na pozycyę, położoną o 10 wiorst na północ od Mukdenu i na pozycyę o 7 wiorst na zachód od linii kolejowej, a to celem przełamania linij stojących tam wojsk rosyjskich, a następnie odcięcia i osaczenia ich.

Tokio, 11 marca. (Reuter). **Japończycy ubiegłej nocy obsadzili Fuszun. Walka trwa dalej na północ od Fuszun.**

Tokio, 11 marca. (Urzędownie). Jak Oyama donosi, obsadzenie Fuszun nastąpiło w nocy z d. 9. Japończycy atakują obecnie nieprzyjaciela na północ od Fuszun.

Panika w Charbinie.

Paryż, 10 marca. Tutejsze wydanie „N. Y. Heralda“ donosi z Charbina: Miasto przepełnione zbiegami. Wśród europejskiej ludności szalona panika. Ludzie uciekają, pozostawiając cały dobytek. Uciekający szturmem zdobywają sobie pociągi kolejowe. Panują stosunki, jakich nawet podczas przejścia Napoleona przez Berezynę nie było!

Hiobowe wieści z pola walki wzmagają z każdą chwilą rozstrój. Chińska ludność Charbina podniosła otwarty rokosz. Tłumy Chińczyków przeciągają z okrzykami przez miasto i rabują domy Moskali. Zdarzyły się już zamachy na Rosyan. Kilka budynków rządowych podpalili maroderzy rosyjscy i Chińczycy.

Kuropatkin kapituluje?

Berlin, 11 marca. Z Petersburga donoszą: **Kapitulacya Kuropatkina wydaje się nieuniknioną** i jest tylko kwestyą niewielu godzin. Zupełnie niemożliwem jest, by trzymał się dzień lub dwa. **Odwrót Liniewicza** przez Fuszun przybrał charakter **panicznej ucieczki.** Działa wskutek nagłej odwilży zapadały się w błoto po osie, przyczem chunchuzi z gór strzelali na przechodzące wąwozami rosyjskie wojska.

Petersburg, 11 marca. Według telegramu z Tielinn, klęska rosyjska przechodzi nawet najpesymistyczniejsze przewidywania. Charbin przepełniony rannymi. Jak mówią, Rosyanie cierpią na zupełny brak żywności. Kapitulacya wojsk stała się nieunikniona.

Pożyczka rosyjska.

Paryż, 11 marca. Wiadomości o niedalej pożyczce rosyjskiej potwierdzają się. Rosya żądała 1200 milionów, konsorcyum ofiarowuje jej nominalnie 600, w rzeczywistości zaś tylko 300 milionów. Dyspozycya targu pieniężnego pochodzić ma z ostrzeżenia poufnego banków przez rząd. Bankierzy są też zdania, że więcej jak 300 milionów nie zdołają wśród publiczności umieścić, przyczem oświadczyli rosyjskim pełnomocnikom, że jest to ostatnia pożyczka, na jaką zgodziliby się mogli.

Forsowny optymizm.

Petersburg, 11 marca. Wbrew innym dziennikom, które mimo cenzury zupełnie przejrzyście mówią o klęsce, „Nowoje Wremia“ zapatruje się optymistycznie. Twierdzi ona, że położenie Kuropatkina polepszyło się znacznie po szczęśliwych potyczkach ubiegłej nocy z 9 na 10 b. m. Kuropatkin pobił na głowę Japończyków, którzy wpadli mu na lewe skrzydło.

Paryż, 11 marca. Nacyonalistyczna „Patrie“ ogłasza rozmowę z członkiem ambasady rosyjskiej, który między innemi powiedział: W urzędowym świecie rosyjskim nikt się nie łudzi, by zwrot na lepsze nastąpił rychło, jednakże zwyciężymy — to jest pewnem — wtedy, kiedy wyczerpią się japońskie źródła w ludziach i pieniądzach.

Jest to tylko kwestya czasu. W sierpniu gotowa będzie nowa rosyjska armia, ze świeżych wojsk, która rozpocznie od ofenzywy.

Nowa armia japońska.

Berlin, 11 marca. „Lokal Anzeiger“ donosi z Czifu: Japończycy formują w wielkim pospiechu nową armię, której przeznaczenie nie jest jeszcze znane i zależy zapewne od dalszego biegu wypadków.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Wiedeń, 11 marca. „N. fr. Presse“ donosi z Warszawy, że wkrótce odbędzie się walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei warszawsko-wiedeńskiej w sprawie zmienionej sytuacyi finansowej z powodu przyjęcia żądań personalu kolejowego.

Wiedeń, 11 marca. Kolej północna ogłasza, że z powodu przepełnienia towarami stacyi Granica linii warszawsko-wiedeńskiej nie można na czas wysyłać towarów i pakunków ze stacyi Szczakowa do Granicy, a przeznaczonych dla stacyj kolei warszawsko-wiedeńskiej i innych linij kolejowych w Królestwie. Z tego powodu wstrzymano przyjmowanie towarów aż do dalszego zarządzenia. Obok tego powstały jeszcze inne przeszkody w ruchu przez strejki robotnicze i stojące z tem w związku przepełnienie stacyi Będzin na kolei warszawsko-wiedeńskiej. — Z tego powodu wstrzymano dalsze wysyłanie towarów dla fabryk i kopalń koło Gzichowa.

Zamach na kapitana.

Warszawa, 10 marca. Wczoraj o godz. 7 wieczór, na ulicy Żelaznej jakiś **nieznany człowiek strzelił z rewolworu do kapitana Rastiegajewa, komisarza policyi w IV. cyrkule.** Kula utkwiła w karku. Rastiegajew jest umierający. Sprawca zbiegł.

Kneblowanie prasy.

Petersburg, 10 marca. Pismo „Wieczernaja Poczta“ otrzymało pierwsze napomnienie z powodu szkodliwego kierunku. Pismu temu odebrano także prawo sprzedaży pojedynczych numerów.

TELEGRAMY.

Kozłowski „wybrany“ do parlamentu.

Stryj, 10 marca. Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym do Rady państwa z większej posiadłości okręgu Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz (w miejsce zmarłego Eugeniusza Abrahamowicza) „wybrany“ został dr Włodzimierz Kozłowski jednogłośnie na 40 głosujących.

Sytuacya na Węgrzech.

Wiedeń, 10 marca. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu b. ministra dla Kroacyi posła Tomaszicza. O posłuchaniu poseł Tomaszicz opowiada, że cesarz nie jest skłonnym zgodzić się na program opozycyi co do spraw wojskowych.

Wiedeń, 10 marca. Dzisiaj był u cesarza na audyencyi hr. Robert Zelensky i przedstawił cesarzowi stanowisko węgierskich agraryuszów w sprawie obszaru cłowego.

Rozruchy w Macedonii.

Konstantynopol, 10 marca. W kołach zbliżonych do Porty opowiadają, że w tych dniach przemycono broń przez granicę czarnogórską i rozdano ją bezpłatnie ludności serbskiej w okręgu granicznym. Naboje sprzedawano później po cenie 1 franka za 100 sztuk. Porta wniesie z tego powodu zażalenie w Cetynii.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⨯ **Stowarzyszenie robotników młodocianych w Krakowie** urządza w sobotę 11 marca o godz. 8 wieczorem w lokalu stow. „Postęp“ (ul. Starowiślna 42) wieczorek. Na program składają się produkcye Chóru robotniczego, słowo wstępne, solo skrzypce, deklamacya żargonowa i polska, odczyt, duet skrzypcowy, solo śpiew i zakończenie. Wstęp dla dorosłych 40 h.

⨯ **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

⨯ **Baczność! Tow. krawieccy w Krakowie!** W niedzielę 12 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. p, poufne zebranie. Porządek dzienny: Cennik a korporacya. Wybory do Kasy. Wnioski.

⨯ **W „Spójni“ w Krakowie** (Grodzka 43) w niedzielę 12 b. m. o godzinie 8 wieczorem p. W. Feldman wygłosi odczyt p. t.: „Kwestya ukraińska“. Wstęp dla gości 20 h.

⨯ **W lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie** (ul. Starowiślna 42) odbędą się następujące zgromadzenia poufne z porządkiem dziennym „Kongres zawodowy w Przemyślu“:

Kuferkarzy i tapicerów w sobotę 11 b. m. o godz. 10 przed południem.

Piekarzy w sobotę 11 b. m. o godz. 10 przed południem.

Malarzy w niedzielę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Cholewkarzy w poniedziałek 13 b. m. o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Z porządkiem dziennym „prasa żargonowa“ odbędzie się ogólne zgromadzenie poufne w sobotę 11 b. m. o godz. 3 po południu.

W niedzielę 12 b. m. o godz $7^{1}/_{2}$ wieczorem odczyt tow. Meiselsa o konstytucyi.

⨯ **Wiedeń**. Stow. rob. polskich „Siła“. VI. Kaserngasse 7, restauracya „zum Verbandsheim (wchód z Königseggasse 10). W niedzielę 12 b. m. odczyt tow. M. Bardacha: „Rozwój wewnętrzny Austryi w XIX. stuleciu“ (część II. 1848—1866). Początek o godz $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Oddział I. „Siły“, II. Rothensterngasse 31, schadzki co niedzielę.

W sobotę 18 b. m. w sali „zum goldenen Widder“, II. Taborstrasse 36, przedstawienie amatorskie. Program: 1) Chór centrali „Siły“. 2) „Pokój do wynajęcia“, krotochwila w 1 akcie. 3) Deklamacya. 4) „Bzy kwitną“, komedya w 1 akcie. Na zakończenie tańce. Początek o godz. $8^{1}/_{2}$ wieczorem. Karta wstępu wcześniej nabyta 50 h. przy kasie 70 h. Karty wstępu wcześniej do nabycia: w handlu p. Tomaszewskiego, II. Fugbachgasse 21; w stowarzyszeniu „Postup“, I. Griechengasse 3; w składzie zegarów p. Kanera, V. Schönbrunnerstrasse 95; w lokalu zabawowym, w lokalach stowarzyszyszeń oraz u członków komitetu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Czapiński.